

ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI

Testament ks. Franciszka Józefa Wybickiego (1709–1765)

W prawie polskim i prawie kanonicznym zezwalano duchownym i świeckim sporządzać testamenty. Jednocześnie zachęcano, a nawet zobowiązywano, aby pozyskane dobra przekazywali na cele kościelne. Można o tym sądzić na podstawie długiej tradycji uznawania i ograniczania tego prawa. Już sobór laterański III (1179 rok) w kanonie XV „O testamentach duchownych” upominał księży, aby otrzymanych od Kościoła rozlicznych dóbr nie przekazywać w testamentach innym. *Wiedząc, że takie praktyki zakazane zostały w pradawnych kanonach, zdecydowanie zabraniamy tego. Pragnąc zabezpieczyć nienaruszalność majątków kościelnych, rozporządzamy, że bez względu na to, czy jakiś duchowny umrze bez pozostawienia testamentu, czy zechce przekazać te dobra innej osobie, pozostaną one w posiadaniu Kościoła.*

Uchwały synodów prowincji gnieźnieńskiej i diecezjalnych nakazywały duchownym, *aby nepotyzmu się strzegli, a wprost zabraniają czynić zapisów z inwentarza kościelnego lub dla spółników życia niemoralnego, także służby, którą za życia regularnie opłacać i wynagradzać winni (synod chełmiński 1583). Natomiast zalecają czynić w testamentach ofiary na ozdobę własnego kościoła, zwłaszcza kto był przy nim więcej niż trzy lata, a jeśli sześć lat, ma powiększyć jego inwentarz, inaczej bowiem biskup połowę anni gratiae na to wyznaczy (synod chełmiński 1605)*¹.

Należy podkreślić, że prawodawcom chodziło o dobra kościelne wyraźnie wymienione w inwentarzu kościelnym. Osobiste dobra materialne duchownego nie podlegały tym ograniczeniom. Również ważne było to, że władze kościelne zachęcały lub wręcz nakazywały, aby duchowni fundowali sprzęty kościelne i paramenty liturgiczne oraz wspierali działalność charytatywną, edukacyjną i dewocyjną Kościoła. Synody zalecały wspomagać szpitale, uczących się, otoczyć opieką ubogich i innych potrzebujących².

¹ Encyklopedia kościelna. Podług teologicznej encyklopedji Wezera i Welfego, z licznymi jej dopełnieniami, wyd. M. Nowodworski. Warszawa, 1905, t. XXVIII, s. 443.

² B. Kumor, *Opieka społeczna Kościoła w świetle ustawodawstwa synodalnego w Polsce (do 1795)*. W: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński. Warszawa, 1999, s. 13–18.

Podobnie wypowiedział się kard. Bernard Maciejowski w liście pasterskim skierowanym najpierw do proboszczów diecezji krakowskiej w 1601 roku, a upowszechnionym przez niego już jako prymasa w całej prowincji gnieźnieńskiej. Zostały w nim uwzględnione postulaty soboru trydenckiego i potrzeby Kościoła partykularnego polskiego. Był to pierwszy posoborowy podręcznik pastoralno-prawny dla duchowieństwa³. Ustalił m.in. sposoby postępowania po śmierci duchownych. We wstępie do rozdziału [25.] „De rebus post obitum Clericorum relictis” zaleca, aby w wypadku śmierci proboszcza kapłan z najbliższej parafii powiadomił o tym dziekana lub oficjała foralnego. Jeden z nich zaś powinien listownie lub przez posłańca zawiadomić ordynariusza miejsca lub jego wikariuszy, czy zmarły pozostawił testament. Kapłan ten powinien również sporządzić spis inwentarza, zabezpieczyć sprzęty kościelne i rzeczy pozostawione przez zmarłego.

Inwentarz należało spisać w dwóch egzemplarzach w obecności jednego z urzędników miejscowych (sędziego, notariusza lub innego urzędnika) oraz w obecności przedstawicieli parafii, spadkobierców czy przyjaciół zmarłego. Pozostawione rzeczy należało złożyć w bezpiecznym miejscu, opieczetować i przekazać zgodnie z decyzją zawartą w testamencie lub podjętą przez ordynariusza. Prawdopodobnie często dochodziło do grabieży majątków po zmarłych duchownych, skoro prawodawca ten podkreślił z naciskiem, żeby nikt – bez względu na stan i pochodzenie, zarówno patron kościoła, jak i krewni – nie ważył się łamać woli zmarłego wyrażonej w testamencie i przywłaszczać sobie jego majątku pod groźbą ekskomuniki *latae sententiae* (‘na mocy wydanego orzeczenia’ – przyp. red.).

Warto zaznaczyć, że dokument ten zabraniał sporządzania zapisów testamentowych na rzecz ewentualnych konkubin i dzieci zrodzonych z cudzołóstwa. W przeciwnym razie zapis taki był uważany za nieważny, a wszelkie dobra zapisane na ten cel przechodziły na własność parafii, w której duchowny pracował. Spadkobiercy mieli prawo przejąć wszelkie zapiski, księgi, inwentarze, pisma, dokumenty odnoszące się do jego beneficjum, jeśli zmarły sporządził je na własny koszt.

Natomiast gdyby zmarły nie pozostawił testamentowych rozporządzeń odnośnie swojego majątku, wówczas jego podział pozostawał w gestii ordynariusza. Podkreślono jednocześnie, że z pozostawionych dóbr należy przed podziałem pokryć koszty pogrzebu, dokonać spłaty długów, wypłacić należności służbie kościelnej i rodzinie służącej na plebanii⁴.

Prócz porządkowania spraw materialnych, testament dawał również możliwość godnego pożegnania się z życiem doczesnym, z bliźnimi, a może szczególnie wyznania, a nawet pogłębienia wiary. Przemysław Dąbrowski zauważa, że testamenty ludzi świeckich i duchownych często zawierały pewien rodzaj *spowiedzi generalnej z całego życia*⁵, były również okazją do wyznania wiary i poprawienia swojego wizerunku wobec potomnych.

Ks. Józef Franciszek Wybicki (1709–1765) należał do znanej rodziny pomorskiej, z której wywodziło się kilku urzędników państwowych. Szczególnie znany jest Józef

³ S. Nasiorowski, „List pasterski” kard. Bernarda Maciejowskiego. Lublin, 1992, s. 9–10.

⁴ Tamże, s. 246–247.

⁵ P. Dąbrowski, *Prawo prywatne polskie*. Lwów, 1911, t. II, s. 81.

Wybicki (1747–1822), twórca hymnu narodowego⁶, oraz ks. Joachim Wybicki (1747–1807), który został 7 grudnia 1779 roku instalowany na prepozyta parafii skarszewskiej⁷. Była to rodzina szlachecka herbu Rogala⁸.

Ks. Józef Franciszek Wybicki urodził się w archidiakonacie malborskim diecezji pomezańskiej. Nie wiadomo, kiedy został kapłanem ani w którym seminarium studiował. Jego historia zaczyna się 22 listopada 1736 roku, kiedy to został prepozytem w Skarszewach. O swojej działalności gospodarczej, a nieco mniej duszpasterskiej, napisał w oświadczeniu złożonym w konsystorzu gdańskim, wciągniętym do akt 29 sierpnia 1758 roku, zawierającym relację z trwającego 22 lata zwierzchnictwa nad parafią⁹.

Prawdopodobnie posiadał wykształcenie prawnicze, ponieważ przez długi czas pełnił funkcję zastępcy kilku oficjałów gdańskich (w latach 1743–1765). Pierwszy na swojego zastępcę powołał go oficjał Piotr Sikorski¹⁰, który pełnił tę funkcję dwukrotnie w latach 1743–1751 i 1758–1761¹¹. Ks. Józef Franciszek Wybicki surogatem był także za oficjała Józefa Iwańskiego w latach 1751–1758, Piotra Sikorskiego w latach 1758–1761 oraz Cypriana Wolickiego w latach 1761–1765. Już w 1747 roku zanotowano go jako kanonika katedralnego wrocławskiego, a w 1764 roku został archidiakonem pomorskim. 29 kwietnia 1758 roku został mianowany przez papieża Benedykta XIV kanclerzem kościoła kolegiackiego w Kruszwicy. Akt nominacji ustala dla niego dochody *nie przekraczające 24 dukaty złota ze skarbcza świątyni*¹². Zarówno funkcje duszpasterskie w parafii, jak i urzędy diecezjalne zastępcy i archidiakona sprawował do śmierci, 16 kwietnia 1765 roku¹³.

Testament ks. Józef Franciszek Wybicki sporządził i podpisał 28 września 1764 roku w konsystorzu generalnym gdańskim w obecności świadka ks. Antoniego Lipińskiego – dziekana lęborskiego, proboszcza w Lignowach i notariusza apostolskiego oraz konsystorza generalnego gdańskiego. W jakimś czasie po tym przybył do konsystorza jego brat, Maciej Wybicki, burgrabia grodzki województwa pomorskiego, przedłożył egzemplarz testamentu, by wpisano go do akt konsystorza. Prosił jednocześnie, aby jego treść udostępniano tym, którzy będą tego potrzebować¹⁴. Po dokonaniu odpisu oryginał zabrał ze sobą do archiwum rodzinnego¹⁵.

Można postawić sobie pytanie, dlaczego obu braciom zależało na wciągnięciu tego testamentu do księgi zawierającej sprawozdania z działalności konsystorza. W okresie staropolskim (od końca XVI do końca XVIII wieku) znajdujemy w aktach tylko kilka odpisów testamentów. Zapewne chodziło o upublicznienie dokonanych fundacji, aby

⁶ W. Zajewski, *Wybicki Józef*. W: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Z. Nowak. Gdańsk, 1997, t. IV, s. 493–496.

⁷ T. Nowicki, *Słownik biograficzny rządców parafii archidiakonatu pomorskiego w XVIII wieku*. Lublin, 2003, s. 232.

⁸ J. Krzepela, *Rody ziem pruskich*. Kraków, 1927, s. 1.

⁹ Archiwum Diecezji Chełmińskiej (dalej: ADCh), G-60, s. 77–87.

¹⁰ T. Nowicki, *Słownik biograficzny rządców...*, s. 232.

¹¹ Tamże, s. 201.

¹² ADCh, G-60, s. 8–10.

¹³ Tamże, s. 232.

¹⁴ Tamże, s. 450, 460.

¹⁵ Tamże, s. 460.

instytucje i osoby obdarowane mogły dochodzić swoich praw, ale zapewne również i o to, aby dać świadectwo swojej postawy i wiary przyszłym pokoleniom i konfratrom.

Treść omawianego testamentu zawiera kilka elementów. Przede wszystkim ks. Franciszek Józef Wybicki wyznaje swoją wiarę, która zobowiązuje do tego, aby wtedy, gdy jeszcze jest zdrowy na umyśle i ciele, przygotował się do rzeczy ostatecznych, a Pan Bóg, który dał mu *określone w swojej ilości dni, nie przyszedł i nie znalazł go nie czuwającego i nie przygotowanego*¹⁶. To przygotowanie wyraża się tym, że dziękuje Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, które otrzymał. Przede wszystkim za dar życia, odkupienie i uświęcenie, a szczególnie za *osobiste powołanie, dopuszczenie i wyniesienie na samych barkach anielskich do godności kapłańskich*¹⁷.

Jednocześnie wyznaje, że łaski tej należy się bać jak miecza obosiecznego, ponieważ nakłada ona na kapłana liczne obowiązki, których on właściwie nie wykonywał i stosownie jej nie przyozdobił. Ogólnie ubolewa nad wszystkimi swoimi grzechami i wadami, zaniedbaniami i oziębłością. Wyraził ufność w moc Męki Pańskiej i liczy na zmiłowanie Pana Jezusa Chrystusa oraz prosi o opiekę Najświętszą Dziewicę Maryję, aby potraktowała go jako *nieszczęsnego i najbardziej niegodnego klienta* i wstawiła się za nim u swojego Syna. W końcu zwraca się do świętych pośredników, szczególnie swoich patronów i Anioła Stróża, któremu dziękuje za opiekę. Wzywa go, aby nie opuszczał go w reszcie życia, i aby *przeniósł* Zbawicielowi duszę uwolnioną z więzów ciała¹⁸.

Następnie wymienia różnych świętych, do których zwraca się z prośbami. Przede wszystkim prosi o pomoc św. Michała Archaniola, patrona kościoła w Skarszewach – powierza mu nie tylko siebie, ale całą wspólnotę parafialną, *trzędę jemu powierzoną*. Dalej wymienia swoich patronów ze chrztu, bierzmowania i działalności duszpasterskiej. Za głównego swego patrona uważał św. Franciszka Serafickiego, którego wzywa jako obrońcę *najniegodniejszego Franciszka, swojego klienta*. Prosił o pomoc św. Jana Chrzciciela i św. Józefa, których imiona otrzymał na bierzmowaniu, i św. Jana Nepomucena, którego wstawiennictwa doświadczył w życiu kapłańskim. Najgoręcej jednak polecił się opiece św. Anny, w której bractwie żył, był jego promotorem i protektorem. Przyznaje, że pod jej opiekę zawsze się uciekał, a teraz prosi, by zechciała wstawić się za nim u swojego Wnuka, czyli Pana Jezusa Sędziego. Nadto wzywa św. Marię Magdalenę – patronkę skruchy i sakramentu spowiedzi świętej, oraz św. Barbarę – opiekunkę wiatyku, a także świętych: Stanisława Kostkę, Antoniego z Padwy, Franciszka Ksawerego, Piotra z Alkantry, Alojzego, Brygidę i Katarzynę¹⁹.

W dalszej części wyznaje swoją wiarę i składa oświadczenie, w którym zabezpiecza się na wypadek pomieszenia zmysłów przez wroga, który chciałby go odwieść od miłości Boga. Oświadcza więc, że żywi mocną wiarę we wszystkie objawione przez Kościół prawdy i oczekuje odpuszczenia grzechów oraz iż miłuje Boga *Troistego w Osobach i Jedyne w Istocie* z całego serca, całej duszy i wszystkich sił. Pragnie go kochać na wieki, nawet wtedy, gdyby ktoś chciał go odwieść od wiary lub podpowiadał jakieś bluźnierstwa przeciwko Bogu. Oświadcza też, że brzydzi się nimi i je *przeklina*. Z ręki Boga

¹⁶ Tamże, s. 451.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 452.

przyjmuje bowiem wszystko, co mu zsyła, dobro czy zło, i powierza się Opatrzności Bożej.

Na końcu tej części wyraża ból z powodu wszystkich swoich grzechów: *Znowu i znowu bardzo mocno boleję z całego mojego serca. O! Gdybym nigdy nie zgrzeszył! W ostatniej chwili powierza duszę swoją Bogu przez ręce Bożej Rodzicielki Maryi, św. Józefa i swoich świętych patronów*²⁰.

Następnie wydaje polecenia dotyczące swojego pogrzebu. Prosi, by jego ciało po- grzebano w ziemi, w prostym grobie, w kościele w Skarszewach, w krypcie pod kaplicą św. Jana Nepomucena, którą przed kilku laty poświęcił. Ciało powierza opiece najbliższej pracujących kapłanów, nadmieniając im, że jak o nie się zatroszczą, tak inni zatroszczą się o ich zwłoki. Żąda, aby stypa odbyła się bez nadużyć, a szczególnie, aby *żałobne picie* było umiarkowane (słowo „picie” zostało podkreślone w testamencie jako bardzo ważne). Organizatorzy pogrzebu mają przygotować dla kapłanów skromny posiłek, a wykonawcy testamentu wręczyć im po 6 tymfów, ubogich natomiast ugościć śniadaniem w osobnym pomieszczeniu i ofiarować im po 9 groszy.

Po tych poleceniach zaczął omawiać swoje sprawy materialne i rozdysponował majątek. Przede wszystkim postanowił obdarować kościół skarszewski, który nazwał *małżonką ukochaną*. Dodał, że na ile mógł, na tyle go *odnowił, ozdobił i wzmocnił, od wewnątrz i zewnątrz*. Ale na dalsze ulepszenia przeznaczył tylko 100 florenów. Podobnie też na kościół filialny w Szczodrowie, który *chylący się ku upadkowi, pozbawiony wszelkiej pomocy, odbudowałem od fundamentów i odnowiłem, przyozdobiłem malowidłami, ulepszyłem nowymi ołtarzami, amboną i wszelkim innym wyposażeniem*, ofiarował tylko 50 florenów. Bractwu św. Anny, którego był protektorem, przeznaczył 60 florenów *na jakąś konieczną ozdobę*.

Na dom dla chorych kapłanów, który *ma powstać we Włocławku*, przeznaczył 200 florenów. Szkole dla ubogich przy Kaplicy Królewskiej w Gdańsku ofiarował 50 florenów. Ubogim pensjonariuszom szpitala w Skarszewach ufundował uszycie *odzienia*. Swoim współpracownikom, komendatariuszowi i wikariuszowi, przeznaczył po 30 florenów, prosząc o modlitwę. Gdańskim karmelitom i dominikanom kazał złożyć po 60 florenów na sprawowanie mszy św. za jego duszę. Reformatom z klasztoru w Chełmnie przeznaczył 100 florenów, aby się modlili za niego i za tych zmarłych, za których on sam miał obowiązek się modlić. Jezuitom z klasztoru w Starych Szkotach na *pokrzepienie* chorych ubogich przeznaczył 30 florenów. Zakonnicom z klasztorów w Żarnowcu i Żukowie zapisał po 60 florenów, prosząc jednocześnie o modlitwę.

Wspominał też o swoich bratanicach – zakonnicach: Mariannie, Brygidzie i Annie Wybickich, nad którymi przyjął opiekę, gdy wstępowały do zakonu Ducha Świętego – zapisał im po 150 florenów. Był świadom również tego, że mogą pojawić się jakieś słuszne należności wobec komendatariusza, wikarego i parobków, nakazał więc spadkobiercom, aby pokryli je *natychmiast*, bo zna ich skromne wynagrodzenie²¹.

Na koniec zwrócił się do swego następcy, prosząc, aby był *życzliwy dla trudu jego rąk* i należycie dbał o kościół i beneficjum oraz *by cenił jego piękno*. Podkreślił, że pozostawia beneficjum w bardzo dobrym stanie, bo znacznie powiększył jego dochody,

²⁰ Tamże, s. 453.

²¹ Tamże, s. 454–455.

odbudował prawie od fundamentów większość budynków plebańskich, gospodarczych oraz wznosił nowe folwarki za 6 tys. florenów w dobrej monecie. Przeprosił jednocześnie za to, że nie opisuje w testamencie inwentarza dóbr kościelnych, ponieważ został on wcześniej sporządzony i wciągnięty do akt konsystorza i parafialnych, gdzie je można łatwo znaleźć.

Na spadkobierców swoich wyznaczył braci: Mateusza Wybickiego – burgrabiego królewskiego województwa malborskiego, Piotra Wybickiego – asesora sądu ziemskiego w Mirachowie i Jana Wybickiego – łowczego braclawskiego. Przekazał im wszystkie dobra, które pozostaną po spełnieniu jego ostatniej woli i po opłaceniu pogrzebu. Inwentarz spadku wymienił tylko ogólnie, czyli pozostawił gotówkę, rzeczy codziennego użytku wykonane ze złota, srebra, metali, miedzi, spiżu, cyny i mosiądzu, wszystkie sprzęty domowe i zboże oraz konie, bydło, nierogaciznę, powozy, wozy i inne przynależne rzeczy²².

Powierzył im ten majątek, aby pamiętali o jego duszy w modlitwach do Boga i o ubogich, udzielając im jałmużny. Mieli też troszczyć się o chwałę bożą i zabiegać o nienaruszalność Kościoła świętego i strzec miłości rodzinnej. Zwrócił się szczególnie do swoich bratanków, że gdyby któryś postanowił służyć Bogu, żeby jemu właśnie przekazano wszystkie pozostawione po nim szaty i książki. Zobowiązał go przy tym do modlitwy za jego duszę i o pomyślność rodziny. Zapewne przejął je wspomniany ks. Joachim Wybicki.

Na opiekunów wykonania ostatniej woli ks. Franciszek Józef Wybicki poprosił biskupa ordynariusza włocławskiego i kapitułę katedralną, z którą czule się pożegnał i podziękował za wyświadczone dobrodziejstwa oraz prosił, aby zatwierdziła testament i modliła się za jego duszę. Ofiarował jej za to 15 złotych. Natomiast na wykonawców testamentu wyznaczył ks. Ignacego Lińskiego – archidiakona kruszwickiego, ks. Antoniego Lipińskiego – dziekana lęborskiego, proboszcza w Lignowach i notariusza konsystorza gdańskiego, ks. Łukasza Krzykowskiego – dziekana gdańskiego, proboszcza oksywskiego i spowiednika klasztoru w Żukowie oraz Antoniego Niskiego – asesora sądu ziemskiego w Mirachowie. Prosił ich o uczciwe wykonanie testamentu, wyrażając nadzieję, że za to pozyskają łaskę od Boga, *a mianowicie dobrych wykonawców*²³. Testament podpisał w obecności świadków na plebanii w Skarszewach 30 marca 1763 roku.

Ks. Łukasz Krzykowski dopisał, że jako notariusz apostolski został poproszony, aby zapoznać się z ostatnią wolą testatora, i stwierdza jako świadek, że ją wysłuchał i dlatego potwierdza i własną ręką podpisuje. Świadcami byli również: ks. Piotr Nieziorowski – proboszcz w Brusach, ks. Adam Mikołajewski – proboszcz kłodawski, ks. Andrzej Sztoba – komendant skarszewski, ks. Jan Zaremba – wikariusz skarszewski i Mateusz Józef Rogaczewski – notariusz publiczny²⁴.

Ks. Franciszek Józef Wybicki uzupełnił testament 28 września 1764 roku. Przeznaczył wtedy 2 tys. florenów w dobrej monecie ulokowanych w Szkotach na 5%, z których odsetki (czyli 100 florenów rocznie) przeznaczył na sprawowanie corocznych modlitw żałobnych w katedrze we Włocławku i prosił kapitułę, aby zechciała wyzna-

²² Tamże, s. 456.

²³ Tamże, s. 457–458.

²⁴ Tamże, s. 459.

czyć termin tych *uroczystości* na dzień po dacie jego śmierci. Tę dyspozycję dołączoną do wcześniejszego testamentu podpisał oprócz niego także ks. Antoni Lipinski – dziekan lęborski i proboszcz w Lignowach, notariusz apostolski oraz notariusz konsystorza gdańskiego²⁵.

Na podstawie treści testamentu nie sposób określić wielkości majątku i dochodów ks. Franciszka Józefa Wybickiego, pochodziły one bowiem nie tylko z parafii, ale również z zajmowanych stanowisk i godności. Sprawując liczne urzędy, często korzystał z pomocy zastępców, których musiał utrzymywać i opłacić. Ponadto praca w sądzie kościelnym w Gdańsku była deficytowa. Oficjałowie często narzekali, że nakładane kary grzywny nie pokrywały kosztów utrzymania pracowników sądu, wynajmu lokali i kosztów podróży. Wiadomo jedynie, że znaczną część dochodów przeznaczał na inwestycje i remonty. Sam podkreślał, że był dobrym gospodarzem, troszczącym się o pomnożenie dochodów z parafii dla siebie i następców, którym życzył wszelkiej pomyślności.

W testamencie podzielił w gotówce 3380 florenów i 15 złotych w dobrej monecie. Na przyozdobienie kościołów przeznaczył tylko 210 florenów, na chorych i ubogich 280 florenów, krewnym zakonnicom 450 florenów, a resztę – 2440 florenów i 15 złotych – ofiarował różnym instytucjom na modlitwę za swoją duszę.

²⁵ Tamże, s. 460.